

# SADURCZYKUS TIMES



157. rocznica „Powstania Styczniowego”





## PROGRAM SESJI



**Uroczyste otwarcie sesji godz.10:00 -  
wojewoda lubelski Lech Sprawka**



***„Idea sesji popularno-naukowych  
poświęconych powstaniu styczniowemu” -  
Mgr Radosław Borzęcki (dyrektor IX LO  
im. Mikołaja Kopernika w Lublinie)***



***„Koncepcje niepodległościowe Mariana  
Langiewicza” -  
Mgr Krzysztof Styczyński (III LO im. Unii  
Lubelskiej w Lublinie)***



***„Ignacy Drewnowski uczestnik walk  
powstańczych w 1863 r. na Lubelszczyźnie  
i Sandomierskiem”- Dr Ireneusz Sadurski  
(IX LO im. Mikołaja Kopernika w Lublinie)***



**„Michał Kruk - Heydenreich zwycięzca spod Żyrzyna” -  
Mgr Marek Chodowski (I LO im. Stanisława Staszica w  
Lublinie)**



**„Portret powstańca - Marcin Borelowski - Lelewel”  
Mgr Mirosław Sałach (IX LO im. Mikołaja Kopernika w  
Lublinie)**



**„Kobiety w powstaniu styczniowym” - Mgr Monika  
Sugier (II LO im. Jana Zamoyskiego w Lublinie).**



**„Powstanie styczniowe w pamięci II  
Rzeczypospolitej”- podsumowanie sesji, dr hab.  
Mieczysław Ryba, prof. KUL**



**Występ chóru szkolnego „Copernicus” z IX LO pod  
dyрекcją mgr Mileny Wnuk**

**Quiz historyczny dla młodzieży prowadzenie: Biuro  
Edukacji Historycznej IPN**

**Wręczenie nagród laureatom quizu historycznego :  
Waldemar Podsiadły - Pełnomocnik Wojewody  
Lubelskiego do Spraw Ochrony Dziedzictwa Narodowego  
i Spraw Kombatantów**

## Idea sesji popularno-naukowych poświęconych powstaniu styczniowemu



Dzisiejsza sesja popularno-naukowa stanowi część zaplanowanego przez IX Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Lublinie Tryptyku Powstańczego, którego część pierwsza odbyła się w lutym 2019 r. w I Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Lublinie. Inicjatorami sympozjum naukowego są długoletni nauczyciele historii: dr Ireneusz SADURSKI z IX LO im. M. Kopernika w Lublinie, mgr Krzysztof STYCZYŃSKI z III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie i mgr Marek CHODOWSKI z I LO im. S. Staszica w Lublinie. Głównym celem sesji było ukazanie patriotycznej postawy uczniów Gimnazjum Lubelskiego w okresie manifestacji patriotycznych, a także ich uczestnictwo z bronią w rękę w Powstaniu Styczniowym i konsekwencje tego uczestnictwa. Dzięki nowym materiałom źródłowym udało się poszerzyć dotychczasową wiedzę na ten temat, uzupełniając tym samym dawniejsze publikacje wybitnych historyków ze środowiska lubelskiego. Relacje z sesji naukowych zostały zamieszczona w szkolnym czasopiśmie IX Liceum SADURCZYKUS TIMES. Sesje

popularno-naukowe dotycząc powstania styczniowego w lubelskim Koperniku organizowane są każdego roku z udziałem wybitnych historyków lubelskich m. in. prof. Wiesława Śladkowskiego (UMCS), prof. Eugeniusza Niebelskiego (KUL), prof. Witolda Matwiejczyka (KUL), Prof. Mirosława Filipowicza (KUL), mgra Adama Polskiego (prezesa Towarzystwa Przyjaciół Fajstawic). Do najważniejszych sesji należy zaliczyć sympozjum popularnonaukowe nt. Udział ludności Lubelszczyzny w walce narodowowyzwoleńczej w XIX wieku (2002). Realizacja tego typu zajęć była możliwa dzięki kwerendzie w Archiwum Państwowym w Lublinie, co dało możliwość rozbudzania wśród uczniów zainteresowania przeszłością i kształtowania postawy patriotycznej dzięki przybliżaniu wzorów osobowych rzeczywistych bohaterów z nie tak odległej przeszłości. Innym kierunkiem pracy dydaktyczno-naukowej i wychowawczej było przybliżenie uczniom postaci dyrektora Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie Józefa Skłodowskiego, wielce zasłużonego działacza oświaty lubelskiej, dziadka Marii Curie-Skłodowskiej – przyszłej dwukrotnej noblistki, który bronił gimnazjalistów za udział w manifestacjach religijno-patriotycznych w Lublinie (2005). Na kolejne przedsięwzięcia składały się sesje ogólnokrajowe: Lublin i Lubelszczyzna na przestrzeni wieków, zorganizowana przez Koło Naukowe Historyków Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w ramach obchodów 690 rocznicy lokacji Miasta Lublina (2007), oraz międzynarodowa sesja naukowa poświęcona 150. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego nt. Rok 1863. Walka–Kraj–Lubelszczyzna–Kościół. Lublin i Lubelszczyzna w latach Powstania Styczniowego zorganizowanej przez środowiska naukowe Lublina na Zamku Lubelskim (2013). Zajęcia tego typu doskonale uzupełniły treści programowego kształcenia, były wartościową ich egzemplifikacją, a w wielu przypadkach wprowadziły uczniów w problematykę regionalną, która miała być omawiana na lekcjach XIX-wiecznej historii. Ponadto stanowiły one ważne ogniwo edukacji obywatelskiej, stając się również okazją do wzbogacenia środków dydaktycznych (mapy, pieczęcie, pisma powstańcze wydobyte z Archiwum, wskazanie lokalizacji miejsc pamięci wystąpień religijno-patriotycznych oraz miejsca straceń powstańców 1863 r., a także udzielenie odpowiedzi na pytanie, Kim byli patronowie naszych ulic. Podjęte działania jednocześnie wdrażały młodzież do systematycznego uczestnictwa w regionalnej kulturze miasta Lublina.



## Konceptje niepodległościowe

Mariana Langiewicza

Mgr Krzysztof Styczyński



Fotografia  
z zasobów  
Biblioteki Narodowej

**Marian Melchior Antoni  
Langiewicz**

urodził się 5 sierpnia 1827 r.  
w Krotoszynie w Wielkopolsce.

Jego ojciec Wojciech, z zawodu  
lekarz, poległ w czasie powstania  
listopadowego.

Matka - Eleonora  
z Kluczewskich  
samotnie wychowywała  
Mariana  
oraz jego dwóch braci -  
Aleksandra i Józefa Antoniego.

W 1850 r. wyjechał do Pragi,  
gdzie studiował  
filologię słowiańską,  
a w latach 1852-1853 przebywał  
na studiach  
matematyczno-fizycznych  
w Berlinie.

Langiewicz uczęszczał do  
progimnazjum w Krotoszynie,  
a następnie do gimnazjum  
w Trzemesznie, które ukończył  
w 1848 r. Po zdaniu matury,  
rozpoczął studia filologiczne na  
Uniwersytecie we Wrocławiu.

Po ukończeniu studiów został  
powołany do armii pruskiej,  
w której dosłużył się stopnia  
porucznika.  
W 1859 r. wyjechał do Francji,  
a następnie do Włoch.

W maju 1860 r. Langiewicz wziął udział w wyprawie zwolenników włoskiego bojownika o zjednoczenie kraju Giuseppe Garibaldi na Sycylię (tzw. wyprawa tysiąca nieśmiertelnych), której celem było wyzwolenie wyspy spod władzy Burbonów (Franciszka II).

Przełożonym Langiewicza był wówczas polski oficer, uczestnik powstania listopadowego,  
**Juliusz Ordon**

*W czasie powstania listopadowego, obrońca Warszawy, dowodził baterią artylerii w reducie nr 54.*

Od 1861 r. Langiewicz wykładał w Polskiej Szkole Wojskowej w Genui,  
której dyrektorem był  
**Ludwik Mierosławski.**

Od 1862 r., z polecenia Komisji Zagranicznej Komitetu Centralnego Narodowego (KCN),  
Langiewicz sprowadzał do Królestwa Polskiego broń (m.in. z Belgii), którą planowano wykorzystać w przyszłym zrywie niepodległościowym.

W styczniu 1863 r. powrócił do kraju, otrzymał awans na pułkownika i nominację na naczelnika sił powstańczych województwa sandomierskiego.

"Bez map, danych statystycznych i informacji o stanie przygotowań powstańczych, w przebraniu kataryniarza 12 stycznia 1863 r. przybył do Radomia i zanim zdążył się zapoznać z terenem walk i stanem przygotowania musiał rozpocząć powstanie"

Tak pisze Wojciech Kalwat  
*historyk, pedagog, popularyzator historii,  
obecnie redaktor Magazynu Historycznego  
„Mówią wieki”*

Bitwa pod Grochodzkami 18 marca 1863 r., z cyklu: „Chwała oręża polskiego” nr 19(40), „Rzeczpospolita” 2 grudnia 2006.

Langiewicz początkowo dowodził oddziałem liczącym ok. 1,4 tys. słabo uzbrojonych powstańców, którzy stacjonowali w obozie w Wąchocku

W lutym oddział Langiewicza stoczył z Rosjanami m.in. bitwę pod Słupią i Małogoszczem. Dzięki sprawnemu dowodzeniu w starciach z przeważającą liczebnie armią carską Polacy uniknęli poważniejszych strat.

**Marian Langiewicz**  
w  
*Relacje o kampanii własnej 1863 r.*  
  
*pisze:*

"Przynaję, że w pierwszych dwóch tygodniach powstania lada dzień obawiałem się zupełnego upadku jego, przynajmniej w moim województwie, i że tylko przez posłuszeństwo dla władzy i przez ambicję wytrzymałem na stanowisku"

źródło: <https://dzieje.pl/postacie/marian-langiewicz-1827-1887>



*Fotografia ze zbiorów  
Muzeum  
Historii Fotografii  
im. Walerego  
Rzewuskiego  
w Krakowie*



Trwanie władzy powstańczej zostało zagrożone wobec walk frakcyjnych pomiędzy Białymi a zwolennikami Ludwika Mierosławskiego i konfliktu pomiędzy **Białymi a Czerwonymi**.

W oddziale powstańczym pod Grochowiskami walczył z Rosjanami między innymi: **Adam Chmielowski**

*znany również jako święty Albert Chmielowski lub święty Brat Albert, malarz, święty Kościoła katolickiego, znany z pełnego poświęcenia pracy dla biednych i bezdomnych*

Po bitwie, w której straty po obu stronach wyniosły ogółem ok. 600 zabitych, Langiewicz podzielił swój korpus, a sam na czele niewielkiego oddziału 19 marca 1863 r. przed świtem Marian Langiewicz wraz z eskortą opuścił zgrupowanie i wyjechał w kierunku granicy austriackiej, gdzie spodziewał się pomocy dla powstańców.

21 marca 1863 r. lider Tymczasowego Rządu Narodowego **Stefan Bobrowski** opublikował w Krakowie i w Warszawie odezwę podpisaną swoim prawdziwym imieniem i nazwiskiem, wskazującą na upadek dyktatury i ponowne przejęciu władzy przez **Komitet Centralny Narodowy obozu Czerwonych**.

"Było w niej wszystko: odwaga, szarże dragonów, ataki kosynierów, strzelanina i walka na bagnety. Zabrakło tylko jednego: naczelnego dowództwa zarówno z jednej, jak i drugiej strony"

*Tak charakteryzuje bitwę Wojciech Kalwat.*

Grochowiska: Krzyż na mogile z powstania styczniowego



Autor: Jarosław Roland Krak / Wikipeda, licencja: CC-BY-SA-3.0

**19 marca**, po przekroczeniu granicy pod Opatowem, **został aresztowany przez Austriaków**, a następnie przewieziony do Tarnowa.

Był przetrzymywany na Wawelu w Krakowie i Tysznowie.

Aresztowanie i internowanie Mariana Langiewicza zakończyło drugą dyktaturę Powstania Styczniowego i wstrząsnęło opinią publiczną w Galicji.



Na wolność Langiewicz wyszedł dopiero po dwóch latach, w lutym 1865 r. Po zwolnieniu z więzienia zaczął prowadzić tułaczy żywot, podróżuje po Europie – Szwajcaria, Anglia.

Współpracuje m.in. z **Józefem Mazzinim** w Centralnym Komitecie Demokracji Europejskiej

W 1866 r. zamieszkał w Turcji, gdzie starał się zorganizować polskie oddziały zbrojne. Po fiasku wspomnianych planów Langiewicz zrezygnował z życia wojskowego i politycznego. Pracował jako urzędnik w zarządzie kolei oraz agent zbrojeniowy.

W początkach 1887 r., kilka miesięcy przed śmiercią, przyjechał do Galicji, gdzie - pod Nowym Sączem - planował kupić majątek ziemski. Plany przeprowadzki nie doszły jednak do skutku z uwagi na chorobę Langiewicza.

Współpracuje m.in. z **Józefem Mazzinim** w Centralnym Komitecie Demokracji Europejskiej

**"Był wyznawcą idei wolności społecznej i narodowej wszystkich uciskanych ludów. Był także, i to przede wszystkim, gorącym i ofiarnym patriotą"**  
- pisał o gen. Langiewiczu  
Stanisław Myśliborski-Wołowski.

**Marian Langiewicz zmarł na zapalenie płuc 10 maja 1887r.**  
Został pochowany na cmentarzu angielskim z czasów wojny krymskiej w Haidar Pasza na przedmieściach Konstantynopola.



**Grób Mariana Langiewicza w Konstantynopolu**



Obchody upamiętniające 156 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego.  
Źródło: fot. Małgorzata Genca Kurier Lubelski



**„Ignacy Drewnowski  
uczestnik walk powstańczych w 1863 r.  
na Lubelszczyźnie i Sandomierskiem”**

**Dr Ireneusz Sadurski  
(IX LO im. Mikołaja Kopernika  
w Lublinie)**

Nawet wśród historyków mało znana jest działalność niepodległościowa uczniów i absolwentów Gimnazjum (Liceum) Gubernialnego w Lublinie, którą odnajdujemy w okresie powstania styczniowego. Na podstawie przeprowadzonych badań udało się ustalić ponad 60 osobową grupę wychowanków, uczestniczących w insurekcji od początku jej wybuchu do trzeciej dekady stycznia 1864 r. Wśród jego uczestników w zgrupowaniach powstańczych wielu zastąpiło jako wybitni dowódcy i oficerowie: m. in: Antoni Migdalski, Emilian Władziński, Deodat Hanytkiewicz, Józef Męciński, czy Jakub Rejner. Ten ostatni szerzej znany jest, jako jeden z głównych inicjatorów przygotowujących zbrojne powstanie nad Bajkałem w 1866 r. W badanej grupie gimnazjalistów zwraca uwagę patriotyczna postawa, stanowczy charakter w walce o polskość i głębokie umiłowanie ojczyzny, ucznia klasy V, Ignacego Junoszy Daćbóga [Pulczyka] Drewnowskiego.

Urodził się w 21 czerwca 1846 r. w Niezabitowie w rodzinie ziemiańskiej. Był synem Lubina (1817-1864) urodzonego w Woli Korynckiej, właściciela części majątku na Lubelszczyźnie. Dorastał w rodzinnej atmosferze głębokiego patriotyzmu, skłaniającego do obowiązku wobec kraju. Jego ojciec, gdy wybuchło powstanie styczniowe został komisarzem Rządu Narodowego na powiat lubelski. Organizował i zaopatrywał oddziały powstańcze działające w województwie lubelskim. Za swoją działalność 13 października 1863 r. został aresztowany w Lublinie przez żandarmerię rosyjską i zesłany do Pskowa, a następnie wywieziony na Sybir. Jego dalsze losy były tragiczne, został utopiony przez Kozaków w rzece Ob. Stryjek Ignacego, a brat jego ojca Antoni Junosza Drewnowski (1824-1864), urodzony w majątku Szczuczki, był właścicielem ziemskim. W 1863 r. został dowódcą oddziału powstańczego liczącego około 1000 ludzi, działającego w powiecie rawskim. 17 sierpnia 1864 r. został wzięty do niewoli. Wyrokiem sądowym został skazany na katorgę, utratę praw i majątku. 17 listopada tegoż roku został wywieziony na Sybir, gdzie zginął.



*Gmach Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie*

W roku szkolnym 1862/1863 Ignacy Drewnowski uczęszczał do klasy V ówczesnego Liceum w Lublinie. Władze policyjne wpadły na trop działalności konspiracyjnej licealistów lubelskich, bowiem z raportu dyrektora szkoły Józefa Żuchowskiego wynika, że po 23 stycznia 1863 r. Ignacy znalazł się na liście 30 uczniów, którzy samowolnie opuścili szkołę i miasto, „bez uzyskania urlopu, świadectw i deklaracji” 4 . Wszystko przemawia za tym, że naukę porzucił znacznie wcześniej, skoro w roku szkolnym 1862/1863 jego nazwisko znalazło się na liście studentów Wydziału Inżynierii Cywilnej Instytutu Politechnicznego i Rolno-Leśnego w Puławach 5 . Młody Ignaś trafił wówczas do Klasy Przygotowawczej, w której dolną granicę wieku studentów określono na 17 lat.

**Tab. 1.** Uczniowie klas III–VII, którzy 23 stycznia 1863 r. samowolnie opuścili Liceum Gubernialne w Lublinie

Lp.	Nazwisko i imię ucznia	Wiek	Klasa	Pochodzenie społeczne (zawód ojca)	Miejsce pochodzenia
1.	Drewnowski Roman	14	III	właściciel ziemski	Niezabitów, pow. lubelski
2.	Justyński Zygmunt	-	III	-	Andrzejewo, pow. radzyński
3.	Michalski Bronisław	15	III	-	Kołacze, pow. radzyński
4.	Baranowski Stanisław	18	IV	miejskie	Biłgoraj, pow. tarnogrodzki
5.	Berant Teofil	-	IV	-	-
6.	Justyński Stanisław	15	IV	-	Andrzejewo, pow. radzyński
7.	Kotkowski Władysław	18	IV	-	Dzieszkowice, pow. zamojski
8.	Magrzykowski Władysław	-	IV	-	Lin, pow. radzyński
9.	Olśzański Zdzisław	-	IV	-	-
10.	Patronowicz Jan	-	IV	-	-
11.	Szymański Józef	15	IV	-	Mutwica, pow. włodawski
12.	Drewnowski Ignacy	16	V	właściciel ziemski	Niezabitów, pow. lubelski
13.	Dziewulski Henryk	-	V	-	Kościeniewice, pow. bialski
14.	Fedorow Aleksy	18	V	-	Krasnystaw, pow. krasnostawski
15.	Koncewicz Łukasz	18	V	syn księdza unickiego	Kobylany, pow. sandomierski
16.	Laskowski Władysław	-	V	szlacheckie	Czysta Dębina, pow. krasnostawski
17.	Małachowski Stefan	15	V	-	Stawki, pow. radzyński
18.	Marzymowski Aleksander	15	V	-	Włodawa, pow. radzyński
19.	Żeliński Józef	15	V	-	Krzywa, pow. kalwaryjski
20.	Kudelski Napoleon	19	VI	miejskie	Ratkowo, gub. lubelska
21.	Nerheim Apolinary	19	VI	szlacheckie	Łomża, pow. łomżyński
22.	Baliński Karol	17	VII	szlacheckie	Jarostawice, pow. zamojski
23.	Bonecki Józef	20	VII	miejskie	Pitaszkowice, pow. krasnostawski
24.	Doliński Stanisław	17	VII	urzędnik-nauczyciel	Mariampol, pow. mariampolski
25.	Dymowski Julian	17	VII	szlacheckie	Lublin, pow. lubelski
26.	Krzyciejewski Władysław	18	VII	szlacheckie	Radziejcin, pow. zamojski
27.	Mrozowski Mateusz	19	VII	szlacheckie	Cicibór, pow. bialski
28.	Rozwadowski Józef	-	VII	-	-
29.	Szymański Józef	-	VII	-	Uścimów, pow. radzyński
30.	Władziński Emilian	17	VII	urzędnik	Łuków, pow. łukowski

Po niespełna czteromiesięcznym pobycie w Puławach został zwerbowany do powstania i jako niespełna 17-letni chłopak wraz ze swoim młodszym o dwa lata rodzeństwem Romanem 7 przez innego wychowanka gimnazjum lubelskiego, Karola Świdzińskiego, także studenta Instytutu Puławskiego odbywającego nauki na Wydziale Rolniczym. Był on wówczas podkomendnym Leona Frankowskiego, który dowodził konnym oddziałem żandarmerii narodowej. Możliwe, że z powodu ferii świątecznych Ignacy mógł w tym czasie przebywać w domu rodzinnym, a w styczniu 1863 r. powrócić do Puław, gdy wyczuwało się już napięcie zbliżającej się walki. W chwili poprzedzającej wybuch powstania, 22 stycznia o godz. 19.00, stanął się na w punkcie zbornym, gdzie zgromadziło się 400 studentów Politechniki i kilkudziesięciu mieszkańców Puław. Niebawem połączył się z nimi oddział Michała Malunkiewicza, który tu przybył po nieudanej wyprawie lubartowskiej.



*Leon Frankowski*



*Kościół we Włostowicach*

Wybitny badacz dziejów powstania styczniowego Wiesław Śladkowski jako pierwszy przytoczył przebieg i atmosferę towarzyszącą wydarzeniom puławskim wykorzystując nieznaną dotąd relację jednego z uczestników, wówczas studenta Instytutu Eugeniusza Salutyńskiego, który pisał: „Na rozkaz Frankowskiego cała Szkoła Puławska, zebrała się pod kościołem we Włostowicach, gdzie wkrótce przyłączył się do niej oddział włościan, których okoliczny proboszcz w komży i z krzyżem w ręku na plac zborny mu przyprowadził. Że wrzaskliwym był ten zбір zaimprovizowanych powstańców, nie przeczę, scena powitania między chłopami i studentami była porywającej nerwowości i entuzjazmu nie do opisania, ale wśród chłopów tylko kilkunastu miało kosy i tylko Marymontczycy posiadali kilka dubeltówek [...]. Z Lublina wołano o napad na Końskowolę, z Warszawy rozkazywano wziąć Opole. Frankowski wahał się między jednym a drugim [...]. Gdy przecież rozkazy krzyżować się nie przestały Frankowski [...] zażądał ciszy – oświadczył, że w lasach kazimierskich znajduje się 600 sztuków belgijskich z ładunkami” .

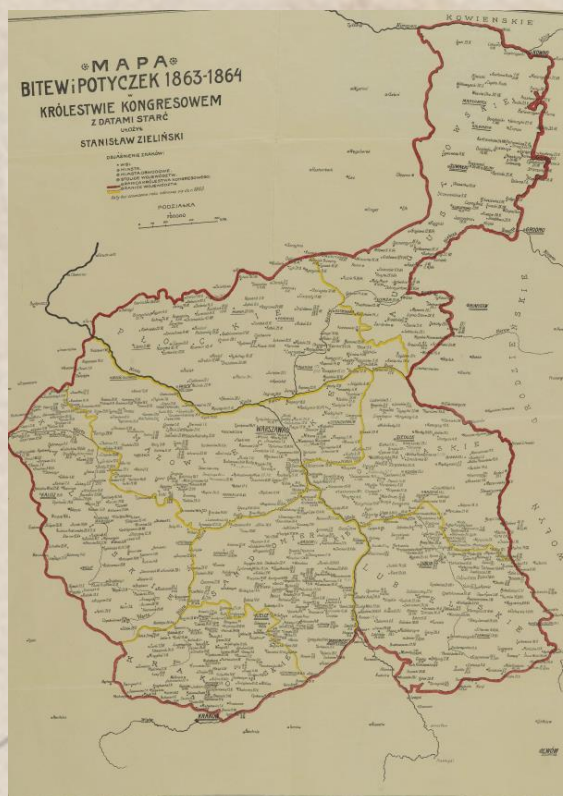
Panującą atmosferę wykorzystał przybyły do Puław L. Frankowski młody komisarz województwa lubelskiego. Stworzona przez niego „Legia Akademicka”, do której wstąpił Ignacy Drewnowski, licząca ok. 400 ludzi z braku broni udała się w stronę Kazimierza, gdzie nie było garnizonu rosyjskiego. Mimo słabego uzbrojenia tylko w strzelby, kosy i drągi w noc styczniową udało się powstańcom zabrać pieniądze z miejscowej kasy, zniszczyć herby carskie i śmiertelnie zranić miejscowego żandarma. Frankowski pozostawił część swojego oddziału w miasteczku. Być może niektórzy studenci, w tym Drewnowski udali się razem z nim do Kurowa, gdzie patrole rosyjskie były nieliczne. W dobrze zaplanowanej akcji 24 stycznia udało się rozbroić eskortę warszawskiego furgonu pocztowego i zabrać 48 tys. Rubli, którymi napełniła się kasa powstańcza. Zdobyto także karabiny i amunicję 10 . Pod naciskiem wojsk rosyjskich dwa dni później Leon Frankowski na czele studentów i wcielonych do oddziałów włościan uzbrojonych w „kostury”, okute pałki, kosy, siekiery i topory ponownie powrócili do Kazimierza, gdzie pulsowało życie obozowe. Pod wrażeniem tych sukcesów główny organizator udanego przedsięwzięcia, zwrócił się do podkomendnych słowami: „rękami można zdobyć karabiny a karabinami armaty”.

Na wieść o zbliżającym się nieprzyjacielu w sile dwóch rot kompanii piechoty i pięćdziesięciu kozaków pod dowództwem ppłk. Jerzego Miednikowa wchodząca w skład oddziału setka puławian, samowolnie przepłynęła się przez Wisłę i połączyła się z gen. Marianem Langiewiczem. Pozostali akademicy nieprzygotowani do walki rankiem 1 lutego wycofali się w stronę lasów janowskich, i wykorzystując przeprawy promowe w Piotrawinie, Kaliszanach i Józefowie przeprawili się na lewy brzeg Wisły, uchodząc przed pościgiem wroga. Komisarz lubelski, który decydował o losach i ruchach swojego oddziału, odrzucił zarówno żądania gen. Langiewicza, jak i propozycję wojewody sandomierskiego, innego absolwenta gimnazjum lubelskiego Antoniego Skotnickiego, aby połączyć się z operującymi na terenie województwa sandomierskiego ugrupowaniem powstańczym. Uznał, że jego głównym celem jest powrót w Lubelskie.

W Lipsku 3 lutego, przeorganizowano oddział na modłę armii regularnej, tworząc w miejsce konspiracyjnych setek, dwie kompanie kosynierów, 2 kompanie pikinierów, jedną 120 osobową kompanię strzelców i pluton kawalerii. Zmęczeni, głodni i wyczerpani długimi marszami powstańcy, obozowali 7 lutego w okolicach Zawichostu, by nazajutrz rankiem przepłynąć się przez Wisłę. Akcja ta uległa opóźnieniu ponieważ nie udało się zgromadzić na czas promów i łodzi. Pozostający na prawym brzegu Wisły ppłk. Miednikow, który śledził ruchy powstańcze, wczesnym rankiem (8 lutego) przepłynął się pod Rachowem (obecnie Annopol) przez Wisłę i dotarł do powstańców, którzy zatrzymali się w Słupczy.



*Gen. Marian Langiewicz*



W wyniku zdrady jednego z włościan ze wsi Góry Wysokie, który został przekupiony przez Rosjan, obozowisko otoczono z trzech stron. Doszło do bezpośredniej walki zakończonej porażką i chaotycznym odwrotem spiskowców. Na placu boju pozostała tylko garstka młodzieży, wśród której był Drewnowski. Nie tracąc zimnej krwi, zajęwszy budynki i wzgórze pod przewodnictwem L. Frankowskiego, postanowili stoczyć walkę. Studenci atakowali wroga strzelając ze strzelb myśliwskich, gdy tymczasem strona przeciwna z za zabudowań dworu odpowiadała zmasowanym ostrzałem. Gdy Frankowski został ciężko ranny, Rosjanie przepuścili decydujący szturm rozbijając oddział. Dysproporcja sił pod względem potencjału bojowego była tak duża, że kilkudziesięciu przeważnie rannych akademików nie wytrzymało natarcia i uciekło do pobliskiej gminy Dwikozy, gdzie schronili się po domach i budynkach gospodarstw dworskich. Ściśnięci pomiędzy zabudowaniami, nie mogli użyć oddziałów uzbrojonych w kosy i piki. Ci, co polegli na polu walki zostali pochowani we wspólnej mogile na cmentarzu grzebalnym w Górach Wysokich. Ks. Aleksander Bastrzykowski pozostawił w swojej pracy wzruszający zapis: „na polach wsi Słupczy rozbity został oddział, zawierający w sobie kwiat młodzieży polskiej, której nie brakowało ani zapału do orężnej walki, ani zdolności bojowej, brakło tylko zdolnego dowództwa i poparcia ogółu”.

Także inny konny oddział żandarmerii narodowej Karola Świdzińskiego po tym tragicznym pogromie, przestał istnieć. Znajdujący się w ogniu walki, I. Drewnowski ratował się ucieczką przed pościgiem rosyjskim i schronił się z grupką swoich kolegów na terenie powiatu łukowskiego. 21 lutego zasilił oddział płk. Marcina Lelewela-Borelowskiego, który przebywał w tym czasie we wsi Osiny. Według zapisu pamiętnikarskiego Drewnowskiego kwatera pułkownika znajdowała się w stogu siana stojącego w chłopskiej zagrodzie, a pierwszymi jego żołnierzami byli chłopcy i drobna szlachta podlaska. Jak czytamy w jego wspomnieniach: „do oddziału tego, który ze wszystkich stoczyło potyczek, który co chwila bywał rozbijany i odradzał się na nowo garnęła się brać wieśniacza z różnych okolic, kiedy tylko przechodził i staczał potyczki” .



Marcin Borelowski-Lelewel

Z początkiem marca 1863 r. Ignacy Drewnowski znalazł się w źle uzbrojonym podlaskim 400-osobowym oddziale ochotników w okolicach Łukowa. Przez pierwszych kilka tygodni wraz z płk. Lelewelem przejmował kasy rządowe w Baranowie i w Firleju. Pułkownik Lelewel początkowo szkolił i uzbrajał swój oddział, unikając większych starć z wojskami carskimi, ale później śmiało, wręcz zuchwale zaatakował Rosjan, którzy odpowiedzieli energicznymi akcjami odwetowymi. Już pod wieczór 3 marca doszli oni tylną straż powstańców. Nazajutrz oddział stanął w Jedlance niedaleko Radzyna, gdzie zajął pozycje obronne pod lasem. W ogniu krótkiej potyczki z pościgową kolumną rosyjską dysponującą dwoma działami powstańcy zniszczyli most i bez żadnych strat skierowali się przez Białkę ku Włodawie.

W tym nadbużańskim miasteczku zdobyli 12 tys. rubli z miejscowej kasy. 5 marca wysłano przeciwko nim dwie kompanie piechoty i 60 kozaków pod dowództwem mjr. Jołszyna. Po wysłaniu zwiadu i zdobyciu informacji Rosjanie dwa dni później o godz. 10.00 powtórnie przeprowadzili atak na zaskoczonych bojowników pod wsią Adamki nad rzeczką Włodawką. Drewnowski uczestniczył w zwycięskiej utarczce, w której Rosjanie stracili kilkunastu poległych i wielu rannych. Następnie podążając do miejscowości Luta, Ignacy natknął się wraz z oddziałem na trakcie na kozaków i piechotę idącą od strony Okoniewa, w województwie mazowieckim. Po kilkugodzinnej zaciętej walce z przeważającymi siłami wroga nielicznym powstańcom w tym Drewnowskiemu udało się wydostać z okrążenia. Tym, którym się to nie udało, Rosjanie w okrutny sposób pastwili się np. sypiąc liście i piach w usta okazującym znaki życia. Uparty pościg wojsk carskich za pozostałymi trwał do późnych godzin nocnych. Ustał dopiero pod Hańskiem. Klęska była dotkliwa do tego stopnia, że doprowadziła do rozbicia i rozproszenia oddziału.

Młodociany powstaniec z ocalałymi kolegami przedostał się w lasy lubartowskie, gdzie płk. Lelewel-Borelowski postanowił odbudować swój oddział. Liczył on wówczas 80 ludzi uzbrojonych w palną broń myśliwską, kosi i piki oraz 20 jeźdźców posiadających pałasze. W dalszą drogę udał się na teren powiatu zamojskiego, gdzie dotarł w okolice odległego o ponad 100 kilometrów Krasnobrodu. 25 marca o godz. 7.00, wysłany z Zamościa oddział majora Jakowa Ogolina w sile kilku kompanii piechoty, szwadronu ułanów i półtorej setki kozaków, napadł na słabo uzbrojonych powstańców, którzy znaleźli się w beznadziejnej sytuacji. Ignacy był wśród strzelców i kosynierów zgromadzonych przy drodze prowadzącej przez gęsty las, dzięki czemu nie byli widziani. Awangarda powstańcza z patriotycznym okrzykiem rzuciła się na lewe skrzydło rosyjskich tyralierów. Niebawem pojawiła się za nimi rosyjska piechota.

W zaistniałej sytuacji płk. Lelewel widząc przewagę Rosjan, nakazał odwrót. Starcie trwało dwie godziny i zakończyło się rozproszeniem oddziału. Drewnowski wraz z oddziałem został wyparty z lasu wycofując się na otwartą polanę. Straty po stronie polskiej były znaczne: poległo 14 oficerów i 42 powstańców. Po tej klęsce w ostatnich dniach marca płk. Lelewel udał się do Galicji, aby utworzyć nowy oddział, a pozostałych oddał płk. Karolowi Krysińskiemu, który rozpuścił ich do domu .



Józef Białynia-Chołodecki twierdzi, że Ignacy cały czas pozostawał przy swoim dowódcy. Dlatego należy domniemywać, że znalazł się on w nowym oddziale, liczącym wówczas 300, jak twierdzi dziejopis powstania styczniowego Stanisław Zieliński, dobrze już uzbrojonych ludzi Lelewela. Na jego czele z początkiem kwietnia 1863 r., płk. Lelewel wkroczył w lasy nad Tanwią niedaleko Tarnogrodu. Ignacy spotkał tam innego absolwenta gimnazjum lubelskiego, Gustawa Wasilewskiego, który pełnił funkcję komisarza województwa lubelskiego. W toku ćwiczebnych przygotowań 16 kwietnia pod wsią Borowe Młyny opodal Józefowa, powstańcy nieoczekiwanie zostali otoczeni przez znaczne siły mjr. Iwana Sztenberga. O godz. 16.00 wojska rosyjskie przeprowadziły atak od strony Majdanu Sopockiego. W wyniku uderzenia część powstańców została odcięta i wyparta na terytorium austriackie, reszta z bagnetem w rękę rzuciła się na wroga 21 . Po zaciętej, trwającej cztery godziny walce, udało się Drewnowskiemu wydostać w stronę lasów Józefowa, gdzie 24 kwietnia doszło do kolejnej bitwy trwającej kilka godzin, a zakończonej klęską. Swoje ocalenie z resztą oddziału, w chwili najwyższego napięcia, w morderczym ogniu zawdzięczano garstce młodocianych bohaterów z G. Wasilewskim i Mieczysławem Romanowskim adiutantem płk. Lelewela na czele. Odegrali oni czołową rolę w kontrataku, umożliwiając pozostałym ucieczkę.



*Gustaw Wasilewski*



*Mieczysław Romanowski*

O dramatycznym przebiegu bitwy tak pisał Konrad Bartoszewski, autor książki o M. Romanowskim: „była piąta po południu, kiedy w obozie usłyszano jęk przebitego piką kozacką żołnierza ustawionego na czatach. Padły strzały. Rozległa się komenda do broni. Sformowane naprędce kompanie powstańcze zajęły stanowiska. Z trzech stron odpowiedziały im salwy rotowe. Lelewel zdawał sobie sprawę, że wobec dużej przewagi nieprzyjaciela i całkowitego zaskoczenia nie będzie mógł stawić skutecznego oporu. Dał rozkaz do odwrotu, wzywając jednocześnie ochotników, aby osłaniali wycofujący się oddział. Rozległ się donośny głos dowódcy: »Kto mężny, na ochotnika zastaniać odwrot!« – powstrzymał 70 najdzielniejszych. Kompanie opuszczają swoje stanowiska. Garstka mężnej młodzieży osłania ich odwrot, rażąc celnym ogniem nacierających nieprzyjaciół. W pierwszym szeregu walczyli Romanowski i Wasilewski. Oddziałek szybko jednak topnieje pod ogniem wroga. Naciskani z trzech stron, rozpoczęli odwrot w jednym już tylko możliwym kierunku to jest na bagna. Z boków zajeżdżają im kozacy i dragoni. Trzeba torować sobie drogę bagnietami. Chroniąc się przed atakiem, weszli w bagno, zapadając się w nim omal po biodra. W nierównej walce poległ Gustaw Wasilewski i wielu innych dzielnych żołnierzy” .

Dzięki bohaterskiej postawie ochotników z Podlasia płk Lelewel wycofał się w kierunku granicy galicyjskiej w celu poszukiwania możliwości dozbrojenia. W takich okolicznościach I. Drewnowski zakończył drugą kampanie powstańczą. Z kilkunastoma współtowarzyszami, w tym większą częścią chłopów, ukrywał się w lasach Biłgorajskich. Po kilku dniach, na początku maja 1863 r., wraz z ocalałymi rozbitkami zasilili oddział powstańczy liczący około tysiąca ludzi, gen. Antoniego Jeziorańskiego, który mianowany został naczelnikiem wojennym województwa lubelskiego. Jak wspomina Drewnowski „widok jazdy, piechoty, strzelców, saperów, uzbrojonych w mundurach, przy tym zaś szereg wozów z zapasowymi sztucerami, amunicją – wywarł na nas piorunujące wrażenie, na nas, który taki ryszczunek oglądaliśmy tylko u nieprzyjaciela. Zdało się nam, że z taką siłą, tak orężni, możemy iść nie na Krasnystaw, ale już na Lublin, a może i na Warszawę” .



*Gen. Antoni Jeziorański*

Tym razem Ignacy Drewnowski trafił do grona doświadczonych żołnierzy wśród, których byli ochotnicy z Europy: Węgrzy, Francuzi, Włosi, a także Anglicy i Niemcy. Piechota powstańcza w większości była jednolicie umundurowana, i miała belgijskie sztucery. Osadzone na nich bagnety były długie, szerokie i ostre. Z braku pochwy owijano je słomą, aby w marszu nie kaleczyć się wzajemnie. Kosynierzy w liczbie dochodzącej do stu byli ubrani w białe płótnianki z amarantowymi oszywkami i czerwone krakuski z pawim piórem.

Kawalerię tworzyło 80 ułanów, tzw. Podolaków. Ich uzbrojenie stanowiły kute lance z chorągiewką o barwie narodowej i kawaleryjskie pałasze. Oddział był uzupełniany plutonem saperów. Drewnowski pozostał w kolumnie gen. A. Jeziorańskiego, który podzielił oddział na trzy korpusy. Rosjanie śledząc ich poczynania na terenie powiatu zamojskiego, skierowali tam cztery rotę piechoty, szwadron ułanów i sotnię kozaków, wsparte dodatkowo dwoma armatami. 1 maja 1863 r. o godz. 6.00 doszło do pierwszego starcia pod Kobylanką. Siły rosyjskie dowodzone przez mjr. Iwana Sztenberga, po kilkugodzinnej krwawej walce na bagnety zostały odparte na całej linii bojowej do czego przyczyniła się przede wszystkim polska kawaleria, która zmusiła wroga do odwrotu kierunku Borowych Młynów.

Młodociany powstaniec był uczestnikiem tych wydarzeń i codziennego obozowego życia. Uczestniczył we Mszy Św. 3 maja, gdy ksiądz przy ołtarzu ustanowionym przy mogile pięciu poległych powstańców celebrował i powitał przybyłego do obozu ks. Adama Sapięgę. Ksiądz czynił wszystko, aby dostarczyć żywność i tak potrzebną amunicję. Powstańcy pełni otuchy, pragnęli dalej walczyć. 6 maja o godz. 9.30 Rosjanie niespodziewanie zaatakowali. Można przypuszczać, że Drewnowski znajdował się na linii obronnej, uczestnicząc w dwugodzinnym pierwszym uderzeniu przeprowadzonym na straż przednią przez wojska płk. Jurija Miednikowa, który postanowił pomścić klęskę Sztenberga. Po oporze partyzanci wycofali się na obwarowane zasieki i rowy strzeleckie. Na terenie pokrytym lasami o godz. 11.30 nastąpiło kolejne uderzenie wroga, które zostało odparte, po czym walki ustały na blisko godzinę. Wśród gradu kul, wśród łamiących i walących się drzew oraz gałęzi sosnowych, niebawem doszło do starcia na bagnety. Zdecydowane uderzenie Polaków wyparło wroga na całej linii bojowej 26 . Pomimo tego płk. Miednikow podążał z wojskiem wzdłuż granicznego kordonu zasypując gradem pocisków armatnich wycofujący się oddział gen. Jeziorańskiego, który stopniał do stu ludzi, wśród których znajdował się lubelski gimnazjalista.

Zwycięskie bitwy zostały okupione stratą ok. 150 zabitych i rannych. Ciała poległych zostały złożone do wspólnych dwóch mogiłach. O ich pamięci przypomina napis „Tu leżą śludzy despoty. Tu spoczywają bohaterowie polegli 1 maja 1863 roku” .

11 maja powstańcy wkroczyli do Huty Krzeszowskiej, gdzie zostali dogonieni i osaczeni przez przednie straże mjr. Ogolina. Po przegranej walce oddział rozproszył się i małymi grupami wycofał się do granicy galicyjskiej. Dalsze losy Drewnowskiego w tym okresie pozostają nieznane. Nie wiadomo co robił w drugiej połowie 1863 r. i czy od maja tegoż roku cały czas przebywał na terytorium Galicji. Wiadomo natomiast, że po upadku powstania styczniowego w 1864 r., został internowany w Rzeszowie, a następnie uwięziony w fortecy w Königgrätz, gdzie spotkał wielu towarzyszy walki. Z austriackich kazamat uciekł za granicę i przedostał się do Drezna 29 . Wyrwany z naturalnego środowiska, trafił na poniewierkę wraz 200 wychodźcami. Z relacji pamiętnikarskiej wynika, że przeżywał biedę, wraz z grupą Polaków, gdzie spał pod gołym niebem pod drzewami Grossgarten. Ambasada rosyjska wywierała naciski na drezdeńskie biuro policyjne, aby wydalilo patriotów polskich z miasta. Początkowo rozproszonych emigrantów otoczył opieką zacny reformata ks. Jastrzębski. Zbierał dla nich gorliwie składki, które wystarczały jedynie na szklankę mleka i kawałek chleba dziennie.

Nieprzyjazny stosunek komisarza policji drezdeńskiej spowodował wypędzenie emigrantów z Saksonii do Francji, Anglii i Ameryki. Sytuacja ta spowodowała, że Ignacy przybył do Szwajcarii a następnie przedostał się do Francji, gdzie osiadł w Paryżu. W wyniku ogłoszonej amnestii w Królestwie Polskim jesienią 1869 r. powrócił do rodzinnego majątku w Niezabitowie. Po pewnym czasie włączył się w sprawę obrony prześladowanych przez rząd rosyjski unitów, co stało się powodem konfliktów z miejscowymi władzami. Musiał opuścić rodzinne strony i udał się do Galicji. Schronienie znalazł w Pantalowicach w majątku państwa Preków, koło Rzeszowa. Władze austriackie na prośbę Rosjan wszczęły gorliwe poszukiwania. Dzięki pomocy swoich przyjaciół i po przyjęciu poddaństwa austriackiego, Drewnowski otrzymał zgodę na studia techniczne w Krakowie. Być może podjął je na Cesarsko Królewskiej Państwowej Szkole Przemysłowej 31 . Został sekretarzem ociemniałego już poety Wincentego Pola. Niemal codziennie spotykał się z Sewerynem Goszczyńskim, Karolem Libeltem i Józefem Kremerem. Ta bliska przyjaźń wycisnęła piętno na całym jego dalszym życiu i stała się utrwaleniem szlachetnego romantyzmu i ukochania ideałów, którymi przez całe życie będzie się kierował .

Po ukończeniu studiów w 1896 r. pracę w zawodzie inżynierskim rozpoczął w kolejnictwie we Lwowie. Przeszedł wszystkie szczeble kariery urzędniczej w administracji, otrzymując rangę starszego inspektora i stanowisko radcy warsztatów kolejowych. Powierzone obowiązki pełnił przez okres 10 lat. Z kolei w latach 1906–1908 korzystając ze sposobności pogłębienia swojej wiedzy technicznej, otrzymał propozycję objęcia stanowiska dyrektora naczelnego fabryki wagonów w Sanoku. Po dwóch latach pracy ponownie powrócił do Lwowa, gdzie otworzył biuro techniczne mające pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju miasta. Nie ustawał w pracy. W ramach nowych projektów w służbie kolejowej wprowadzał gruntowne i owocne zmiany w budowie dróg żelaznych.

Brał też czynny udział we wszystkich poczynaniach społecznych i narodowych, jako członek licznych organizacji i towarzystw, w których pracował społecznie kładąc na tym polu zasługi. Swój zapał poświęcił oddając się pracy obywatelskiej w licznych organizacjach narodowych: jako wiceprezes w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania Polskiego 1863/1864 r., szkole rzemieślniczej w warsztatach lwowskich, komisji krajowej do spraw przemysłowych, Radzie Szkolnej, w Sokole, w Towarzystwie Politechnicznym, w Kongregacji Mariańskiej i wiele innych zrzeszeniach.

W czasie wojny I światowej (1914-1918), Ignacy Drewnowski poświęcił się pracy społecznej, gdzie bronił sprawy Legionów i stał zawsze wiernie, jako najofiarniejszy chorąży przy sztandarze. W szeregach legionowych w 1914 r. wstąpili jego dwaj synowie, którzy wzorem patriotyzmu ojca również wykazywali zaangażowanie do służby wojennej. Starszy Kazimierz, rozpoczął działalność wojskową jako chorąży (10 X 1914) i wkrótce, za wyróżniającą służbę żołnierską otrzymał nominację na podporucznika (23 XI 1914). Po niespełna roku, od 1 VII 1915 r. uzyskał awans na porucznika. Od października 1916 r. został urlopowany, gdyż podjął pracę na Politechnice Warszawskiej. Jako pierwszy Polak wykładał elektrotechnikę, najpierw na Wydziale Chemii, a następnie na Wydziale Budowy Maszyn i Elektrotechniki. W latach 1939-1941 pełnił funkcję rektora tej uczelni 34. Młodszy syn podobnie jak ojciec mający imię Ignacy, w służbie legionowej dosłużył się stopnia kapitana 35.

W czasie ofensywy rosyjskiej niespełna 70. letni były powstaniec pracował w Komitecie Narodowym w Zakopanem z takimi ludźmi jak: Stefan Żeromski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Andrzej Strug, Kazimierz Dłuski i Edmund Brzeziński. Po powrocie do Lwowa mimo podeszłego wieku nie ustawał w pracy. Bezgraniczny zapał i szlachetną ofiarność wykazał w latach 1915–1916 nie zważając na trudy toczącej się wojny, kiedy wyjechał na front wojenny nad Styrem zawiązując legionistom dary gwiazdkowe, zebrane we Lwowie przez Ligę Kobiet. Przez kilka tygodni przebywał w Warszawie, aby razem z weteranem prof. Leonem Syroczyńskim, prezesem Towarzystwa uczestników powstania 1863/1864 poprzeć sprawę emerytur dla weteranów. Mógł z dumą powiedzieć, zamykając karty swego życia, że „spełnił wszystko, co jest zadaniem prawego syna ojczyzny i kochającego swój Naród obywatela”.

Cztery miesiące przed śmiercią był uczestnikiem zjazdu odbytego w Warszawie 26 grudnia 1919 r. Wśród 50 weteranów obok niego udział wzięli inni wychowankowie Gimnazjum (Liceum) Gubernialnego w Lublinie m. in. Antoni Migdalski i Józef Domański. Spotkanie zakończyło się pamiętnymi słowami: „Niech żyje potężna Polska niepodległa, zjednoczona i odrodzona! Niech żyje umiłowana przez cały naród, wstawiona już bohaterstwem nasza armia od najwyższych a dzielnych jej kierowników aż do najmłodszego żołnierzyka, który często bosy, obdarty i głodny idzie w bój z furią bohaterską bez goryczy, bez szemrań i bez skargi, wszczepiony całą duszą w Orła Białego!”.



Fotografia zdjęta w sali ratusza lwowskiego pod obrazem J. Styki: Polonia.

Weterani z 1863/4 roku mieszkający we Lwowie:

2. Rozicki Władysław. 7. Szyszowski Władysław. 8. Miniewski Józef. 9. Ks. Głowiński. 10. Sierakowski Antoni. 11. Tomaszewski Maksymilian. 13. Weber Julian. 14. Wodziński Pankracy. 15. Laskowski Ludwik. 17. Dąbrowski Edmund. 20. Sachser Ferdynand. 21. Zduńczyk Józef. 25. Merunowicz. 27. Bratkowski Karol. 28. Bentkowski Teofil. 29. Biechoński Jan. 30. Dragowski Zygmunt. 31. Matyaszek Ludwik. 32. Piłowski Antoni. 34. Karlsbad Izydor (Żyd). 35. Kasprzycki Piotr. 36. Gostyński Stanisław. 37. Czaplicki Henryk. 38. Żerebecki Michał. 39. Darowski Stanisław. 40. Gałiński Aleksander. 42. Masiuk Leopold. 43. Jabłoński Grzegorz. 44. Szabotka Ferdynand. 45. Malinowski Stanisław. 46. Ziemiak Filip. 47. Wagner Adam. 48. Dulęba Bronisław. 49. Biechoński Wojciech. 50. Drewnowski Ignacy. 51. Panasiewicz Adam. 52. Stawinski. 53. Rzepecki Bolesław. 54. Lerski Jan. 55. Kępieński Zygmunt. 56. Cukier Ignacy. 57. Szczęściekiewicz Ludwik. 58. Chlebiński Ludwik. 59. Bocheński Rogobert. 60. Gryglaczewski Jan. 61. Romancki Walenty. 62. Mierocki Jan.

Było to ostatnie pożegnalne spotkanie z dawnymi kolegami. Ignacy Drewnowski zmarł we Lwowie 5 marca 1920 r. w wieku 73 lat. Jego pogrzeb stał się manifestacją narodową. Ciału zmarłego bojownika o wolność ojczyzny towarzyszyła liczna asysta wojskowa. Nad grobem przemówił w podniosłych słowach ks. biskup sufragan archidiecezji lwowskiej Władysław Bandurski, honorowy kapelan Legionów Polskich. Powstańca żegnały salwy honorowe i tłumy lwowiaków. Pochowany został na rozległym wzgórzu przeznaczonym dla powstańców łyżczakowskiej Nekropolii we Lwowie, którą wydzielono w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Obecnie jest to kwatery powstańców styczniowych, (pole nr 40, rząd XVIII [18], miejsce 9) .



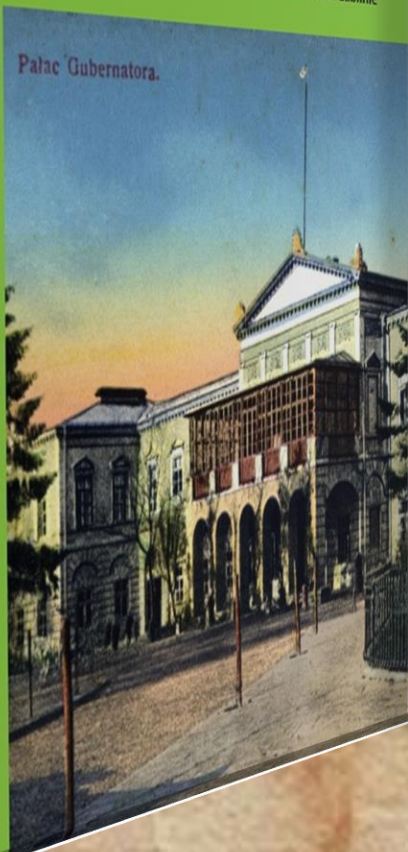
# Rocznik Lubelski

T. XLIV

2018

Polskie Towarzystwo Historyczne  
Oddział w Lublinie

Pałac Gubernatora.



## SPIS TREŚCI

W 60. rocznicę wydania pierwszego tomu „Rocznika Lubelskiego” \_\_\_\_\_ 9

## ARTYKUŁY

GRZEGORZ JAWOR  
Kolonizacja wołoska na obszarach Wołynia w XV i XVI wieku \_\_\_\_\_ 15  
Wallachian Colonization in the Areas of Volhynia in the 15<sup>th</sup> and 16<sup>th</sup> Centuries \_ 24

КАТЕРИНА ПЕРЕГІНЕЦЬ  
Колекція інкунабул львівського бернардинського монастиря \_\_\_\_\_ 25  
The Collection of Incunabula in the Bernardine Monastery in Lvov \_\_\_\_\_ 37

MICHAŁ TOMASZ WÓJCIUK  
Pożar w Lublinie w 1719 r. – na obrazie z lubelskiej bazyliki \_\_\_\_\_ 39  
pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika i w świetle źródeł pisanych \_\_\_\_\_ 39  
The Fire of Lublin in 1719 as Depicted in the Picture from Lublin's Basilica  
of St. Stanislaus Bishop the Martyr and in Light of Written Sources \_\_\_\_\_ 66

ЄВГЕН ГУЛОК  
Медитації Про найдостойнішу Богородицю Марію Адріана Мясковського  
як зразок риторичного мистецтва та імагологічного нарративу \_\_\_\_\_ 67  
Meditations in the Text *O Najdostojniejszej Bogarodzicy Maryji* [On the Most  
Honorable Mother of God, Mary] by Adrian Miaskowski as an Example  
of Rhetorical Art and Imagological Narrative \_\_\_\_\_ 77

HUBERT MAĆK  
Zespół dworski w Kaliszanych (Niedzdowie) w świetle inwentarzy z lat 1705 i 1782 \_ 79  
The Manor House Complex in Kaliszany (Niedzdów) in Light of Inventories  
of 1705 and 1782 \_\_\_\_\_ 79

IRENEUSZ SADURSKI  
Ignacy Drewnowski – uczestnik walk powstańczych w 1863 roku na Lubelszczyźnie \_\_\_\_\_ 91  
i w Sandomierskiem \_\_\_\_\_ 91

Ignacy Drewnowski – Participant in the Insurrectionary Struggle of 1863 in Lublin  
and Sandomierz Regions \_\_\_\_\_ 99

ANNA WARDA  
„Poznaj swoje miasto – Poznaj zabytki Lublina”, czyli o zwiedzaniu Lublina  
przez jego mieszkańców w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku \_\_\_\_\_ 111  
“Get to Know Your Town – Get to Know Lublin's Historical Sights”,  
or On Exploring Lublin by Its Inhabitants in the Late 1930s \_\_\_\_\_ 123



# GALERIA ZDJĘĆ



# GALERIA ZDJĘĆ



# GALERIA ZDJĘĆ



# GALERIA ZDJĘĆ





**„Michał Kruk - Heydenreich  
zwycięzca spod Żyrzyna”**

**Mgr Marek Chodowski  
(I LO im. Stanisława Staszica w Lublinie)**

Michał Jan de Hening von Heydenreich urodził się 19 września 1831 roku w Warszawie jako syn Karola Heydenreicha herbu Hening i Emilii Chaignon, córki rancuskiego oficera w armii napoleońskiej. Ojciec pochodził z ukraińskiej linii szlacheckiej rodziny Heningów von Heydenreichów, której protoplaści wywodzili się prawdopodobnie z Inflant i Kurlandii. W XIX wieku rodzina była już jednak całkowicie spolonizowana. Sytuacja materialna nie pozwalała rodzicom na pobyt w Warszawie, dlatego zamieszkali w Berdyczowie na Ukrainie, gdzie Karol Heydenreich zajął się handlem. Edukację młody Michał Jan rozpoczął w Berdyczowie, następnie przeszedł do gimnazjum gubernialnego w Żytomierzu, gdzie uczyło się wielu Polaków pochodzących ze szlacheckich rodzin. Wśród absolwentów tej szacownej placówki byli m.in. Zygmunt Sierakowski, Jarosław Dąbrowski – dowódcy powstańczy, Apollo Korzeniowski – organizator demonstracji patriotycznych przed powstaniem styczniowym, ojciec słynnego pisarza Josepha Conrada. Po ukończeniu gimnazjum Michał podjął studia na Uniwersytecie w Kijowie. Studiów nie ukończył być może ze względu na problemy finansowe rodziny, która nie było stać na finansowanie studiów syna. W 1850 roku służył już w armii carskiej, miał 19 lat. Służbę rozpoczął od stopnia podoficerskiego kargopolskim pułku dragonów. Po dwóch latach awansował na najniższy stopień oficerski – praporszczyka. W 1859 roku otrzymał awans na rotmistrza i podjął studia na petersburskiej Mikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego jednej z najlepszych uczelni wojskowych w Europie. Studia rozpoczął z Jarosławem Dąbrowskim, na uczelni zetknął się ze swoimi późniejszymi podkomendnymi z powstania, m.in. Władysławem Pogorzelskim, Euzebiuszem Rydzewskim. W okresie studiów Heydenreich zaangażował się w działalność niepodległościową – spiskową. Podczas oficerskich spotkań, tzw. „wieczorów literackich”, które miały początkowo charakter towarzyski i samokształceniowy, pojawiła się tematyka polityczna. Na organizowanych w wynajmowanym z kolegami mieszkaniu Heydenreicha bywali także inni przyszli wodzowie powstania styczniowego – Józef Hauke, Zygmunt Padlewski, Jarosław Dąbrowski. Dyskutowano o sytuacji międzynarodowej, perspektywach Polski, zmianach społecznych. Dalszym etapem konspiracji było zaangażowanie w stworzone przez Zygmunta Sierakowskiego Koło Oficerów Polaków tzw. Koło Sierakowskiego - Dąbrowskiego, którego członkowie nawiązali kontakty z przedstawicielami organizacji konspiracyjnych w Królestwie, przygotowujących powstanie.

W 1861 roku Heydenreich ukończył Akademię, został mianowany sztabskapitanem i otrzymał przydział w Warszawie jako szef sztabu jekaterynosławskiego pułku dragonów. Jednocześnie kontynuował działalność konspiracyjną w armii.

Aspiracje narodowe Polaków przed wybuchem powstania styczniowego reprezentowane były przez dwa obozy polityczne – białych i czerwonych. Organem kierowniczym stronnictwa czerwonych był Komitet Ruchu zwany Miejskim. W czerwcu 1862 roku na jego czele stało pięcioosobowe gremium, w którego skład wchodził także Michał Heydenreich.

Działalność spiskowa Komitetu Oficerskiego, wzbudziła zainteresowanie policji carskiej. Rozpoczęły się aresztowania, jednym z podejrzanych był nasz bohater. Pomimo aresztowania i śledztwa niczego mu nie udowodniono i w lutym 1863 roku sąd wojskowy wydał orzeczenie o zwolnieniu Heydenreicha z aresztu. Powstanie styczniowe już trwało, Michał Jan był przekonany, że jego miejsce jest w szeregach powstańczych. Złożył formalną dymisję z armii carskiej, powołując się na zły stan zdrowia i nawiązał kontakt z powstańczym Rządem Narodowym, oddając się do jego dyspozycji. Otrzymał rekomendację do Wydziału Zarządzającego Prowincji Litwy w Wilnie. Po przybyciu do Wilna nie zajął jednak konkretnego stanowiska i w maju 1863 roku wrócił do Warszawy.

Powstańczy Wydział Wojny skierował go na Podlasie. Awansowano go również do stopnia majora. Na teren województwa podlaskiego, który obejmował powiaty bielski, łukowski, siedlecki przybył na początku czerwca i przyjął pseudonim Kruk, którego będzie używał także po powstaniu. Zebrał mały oddział i odniósł z nim kilka niewielkich zwycięstw w potyczkach pod Mińskiem, Janowem i Żelechowem. W drugiej połowie czerwca 1863 roku mianowano Kruka naczelnikiem województw podlaskiego i lubelskiego, awansował do stopnia pułkownika. Był zwolennikiem działań zaczepnych wobec Rosjan i przygotowania planu szeroko zakrojonej akcji zbrojnej na tych terenach. W połowie lipca 1863 roku dzięki połączeniu swoich sił z oddziałami powstańczymi m.in. Józefa Władysława Ruckiego, Karola Krysińskiego i Tomasza Wierzbickiego stworzył liczący kilka tysięcy ludzi związek taktyczny, który miał operować na terenie Lubelszczyzny i Podlasia. Jako dowódca zgrupowania przygotował plan zasadzki na oddziały rosyjskie w okolicach jeziora Rogóźno.

Ostatecznie 23 lipca doszło do czterogodzinnego starcia pod Kaniwołą, które zakończyło się porażką wojsk powstańczych. Na jej przyczynę złożyło się wiele czynników: nagła niedyspozycja zdrowotna Heydenreicha, brak współdziałania Polaków na polu bitwy i osobiste animozje dowódców. Zginęło około 20 powstańców i 20 było rannych.

Mimo porażki Kruk zdecydował się na kontynuowanie działań zaczepnych po przegrupowaniu oddziałów. Koncentracja sił powstańczych odbywała się we wsi Chruślina i okolicach. Na wieść o zbliżaniu się sił rosyjskich Heydenreich podjął przygotowania do przyjęcia bitwy z oddziałami dowodzonymi przez pułkownika Miednikowa.

4 sierpnia 1863 roku pod Chruśliną udało się nie tylko odeprzeć ataki rosyjskie, ale także przejść do kontrataku, który przyniósł zwycięstwo. Kruk uznał bitwę za „znakomitą pod tym względem, że żołnierz nasz pierwszy bił się w odkrytym polu na przestrzeni 12 wiorst z nieprzyjacielem mającym artylerię i znacznie liczniejszym”. Zwycięstwo doprowadziło jednak do całkowitego zużycia amunicji, problemu z którym często borykały się powstańcze oddziały.

Skłoniło to dowódcę do zamiaru rozwiązania oddziałów piechoty, zakopania broni i przebijania się z jazdą do Galicji. Od tego pomysłu odwiedli go przypuszczalnie inni dowódcy. Obawiając się pościgu powstańcy opuścili pole bitwy i udali się przez Wrzelowiec do Opola Lubelskiego.

Na nocleg stanęli w majątku Kazimierza Wydrzykiewicza w Niezdowie. Dzięki podstępowi udało się zakupić amunicję z magazynów intendentury rosyjskiej w Lublinie i już 7 sierpnia oddziały były na powrót uzbrojone. Dalszy marsz powstańców postępował w rejon Borysów – Żyrzyn. Tam patrole powstańcze przechwyciły pocztę z pismem dowódcy Oddziału Lubelskiego generała Chruszczowa do komendanta twierdzy w Dęblinie, odwołujące wysyłkę poczty wojskowej z Dęblina do Lublina. Kruk uznał, że daje to możliwość zniszczenia kolumny wojsk rosyjskich konwojujących przesyłkę i przejęcie jak sądzono sporej ilości środków finansowych, które można było przeznaczyć na zakup broni i amunicji dla powstańców. Jak się okazało poczta wojenna wysłana z Warszawy do Lublina była bardzo wartościowa i wynosiła 201000 tyś rubli i towarów kupieckich eskortowanych w tym konwoju. 8 sierpnia rozpoczęła się bitwa pod Żyrzynom. Siły rosyjskie stanowiły w sumie 532 żołnierzy i 2 działa pod dowództwem porucznika Laudańskiego z pochodzenia Polaka.

Siły polskie liczyły ponad 2000 tysięcy żołnierzy. Po zaciętym starciu powstańcy zdobyli całą gotówkę, około 400 karabinów, 2 zagwożdżone przez Rosjan działa i przewożone pocztą rzeczy. Zginęło tylko 10 powstańców a 50 było rannych. Natomiast Rosjan zginęło 181, 132 było rannych, do niewoli wzięto 150 żołnierzy. Bitwa miała ogromne znaczenie moralne, było to największe polskie zwycięstwo w czasie powstania styczniowego i odbiło się ogromnym echem w całej Europie, pisały o niej gazety europejskie. Dla Rosjan stanowiło hańbę, którą postanowili jak najszybciej zmasać. Miało także reperkusje polityczne związane z odwołaniem z zarządu Królestwa ks. Konstantego powołaniem gen. Fiodora Berga. Oznaczało to intensyfikację działań rosyjskich na terenie Lubelszczyzny i Podlasia. Niestety sukces okupiony został także znowu utratą całej amunicji, co oznaczało zaniechanie jakichkolwiek dalszych działań zaczepnych i zmusiło powstańców do wycofania się z rejonu bitwy, co też awansowany do stopnia generała brygady Michał Heydenreich uczynił. Wszystkie te okoliczności a przede wszystkim dysproporcja sił i zaciekłość rosyjskich wojsk w dążeniu do likwidacji oddziału Kruka doprowadziły 24 sierpnia 1863 roku do klęski pod Fajstawicami (Dorohuczą), gdzie największe zgrupowanie powstańcze na Lubelszczyźnie przestało istnieć. Zginęło 160 powstańców, ponad 200 było rannych a około 600 dostało się do niewoli. Niestety nie bez wpływu na klęskę w bitwie, były błędy w dowodzeniu a szczególnie opuszczenie pola bitwy przez Heydenreicha przed jej zakończeniem. Po klęsce Kruk opuścił Królestwo i udał się do Galicji. Po kilku miesiącach pobytu w Galicji generał powrócił do Kongresówki by uczestniczyć w nieudanych kampaniach zbrojnych jesienią i zimą 1863 roku gdzie poniósł klęski w bitwach pod Poryckiem i Kockiem. Po raz drugi wycofał się do Galicji. Przewidywany był na dowódcę Korpusu wojsk powstańczych po reorganizacji ale stanowiska nie objął. Rozwijająca się gruźlica ograniczała jego możliwości powrotu do walki w powstaniu, zajął się więc pracami planistycznymi dotyczącymi ewentualnego dalszego rozwoju walk. Zlecono mu także udanie się do Prus Wschodnich w charakterze Organizatora Wojskowego, gdzie miał przygotować oddział powstańczy i zapewnić wsparcia logistyczne w zaplanowanej wyprawie na Litwie.



Jego misja jednak nie powiodła się, opuszczał Prusy i udał się do Francji. Tam zaangażował się w prace różnych organizacji np. Towarzystwa Wojskowych Sprzysięgłych. W Paryżu zaczął przygotowywać plany kolejnego powstania, jednak jego aktywność polityczna słabła w związku z postępującą gruźlicą.

Po leczeniu, w połowie lat 60-tych XIX wieku zawiązał kontakty z ugrupowaniem emigracyjnego Hotelu Lambert, którego był konsultantem do spraw wojskowych. W czasie pobytu we Francji zdobył także uprawnienia inżyniera cywilnego budownictwa kolejowego. W 1870 roku podczas wojny francusko – pruskiej zaoferował swoje umiejętności jak wielu emigrantów władzom francuskim. Licząca na pomoc Rosji Francja odmawiała pozwolenia na zorganizowanie polskich oddziałów. Z tego powodu Heydenreich wziął udział w obronie Paryża jako szeregowy żołnierz – ochotnik, odznaczył się podczas walk i został wyróżniony za waleczność na polu bitwy medalem wojskowym.

W odróżnieniu od Jarosława Dąbrowskiego nie uczestniczył w Komunie Paryskiej ale sympatyzował z lewicą. W 1872 roku został przyjęty do paryskiej loży masońskiej. W tym też roku ożenił się z 33-letnią Elżbietą Joanną Ostrowską, córką Karola Ostrowskiego, emigranta z 1831 roku. Niechęć do polskich emigrantów po stłumieniu Komuny Paryskiej skłoniła go do wyjazdu i osiedlenia się we Lwowie. Początki życia w Galicji były bardzo trudne ze względów ekonomicznych. Pracował przy budowie dróg, prowadził własny skład – hurtownię win i oliwy importowanej z Francji, bez większych sukcesów. Dopiero kiedy w 1876 roku Heydenreich uzyskał stałą pracę w dyrekcji kolei arcyksięcia Albrechta we Lwowie pozwoliło to na osiągnięcie stabilizacji finansowej. W latach 70-ych Kruk zaangażował się jeszcze w polityczną działalność Konfederacji Narodu Polskiego, która powstała jako struktura organizacyjna mająca na celu wykorzystanie konfliktu rosyjsko – tureckiego na Bałkanach do podniesienia sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Generał przystąpił do organizacji w 1877 roku i wyjechał do Anglii jako jej emisariusz na rokowania w sprawie współpracy przeciwko Rosji. Rozmowy zakończyły się fiaskiem. W latach osiemdziesiątych zajął się sprawami rodzinnymi. Otworzył małą fabrykę wyrobów z trykotu, za swoją produkcję otrzymał w 1882 roku medal na wystawie przemysłowej w Przemyślu. Niestety rok wcześniej zmarła jego żona a kłopoty finansowe doprowadzą do bankructwa firmy. Gwałtowny nawrót gruźlicy doprowadził generała do śmierci 8 kwietnia 1886 roku. Pogrzeb zorganizował specjalny Komitet Obywatelski, ciało generała spoczęło na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.



**„Portret powstańca –  
Marcin Borelowski - Lelewel”**

**Mgr Mirosław Sałach  
(IX LO im. Mikołaja Kopernika w Lublinie)**

28 VI 1914 roku został zabity w zamachu w Sarajewie austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Miesiąc później wybuchła długo oczekiwana przez Polaków wojna światowa.

Po raz pierwszy od ponad stu lat nasi zaborcy byli we wrogich sobie obozach, co dawało nam szansę na odzyskanie niepodległości. Szczególnie liczył na to rozwijający się od 1908 roku w Galicji ruch strzelecki. Już 2 sierpnia 1914 roku pierwsi polscy żołnierze I Kompanii Kadrowej Józefa Piłsudskiego przekroczyli granicę Królestwa Polskiego. Liczył on na wywołanie antyrosyjskiego powstania. Mimo krótkotrwałego zajęcia Kielc powstanie jednak nie wybuchło. Plan Piłsudskiego zakończył się fiaskiem.

Na szczęście w połowie sierpnia 1914 roku powstał Naczelny Komitet Narodowy z prezydentem Krakowa Juliuszem Leo na czele. Jego działanie przy pomocy wpływowej osoby ministra skarbu Austro-Węgier Leona Bilińskiego uzyskali zgodę władz austriackich na sformowanie Legionów Polskich. Utworzone je w 1914 roku na bazie wcześniejszych związków paramilitarnych „Strzelca”, Związku Strzeleckiego, Polskich Drużyn Strzeleckich i Drużyn Bartoszewskich. Były najpierw podzielone na 2 legiony- Zachodni i Wschodni. Następnie przekształcono je w 3 brygady. Pierwszą dowodził J. Piłsudski (a następnie K. Sosnkowski i M. Januszajtis ). Drugą dowodził- Ferdynand Kuttner i Józef Haller. Trzecią natomiast- Wiktor Grzesicki , Stanisław Szeptycki i Bolesław Roja. Nad całością Legionów Polskich sprawował dowództwo gen. Karol Durski- Trzaska. Legiony doszły do stan 20 tysięcy żołnierzy. I Brygada walczyła z Rosjanami w ziemi radomskiej, Beskidach Zachodnich, na Lubelszczyźnie i Wołyniu. II Brygada walczyła w Karpatach Wschodnich oraz na Wołyniu. III Brygada utworzona dopiero w 1915 roku walczyła na Lubelszczyźnie i Wołyniu. Legiony stoczyły kilkadziesiąt bitew (w większości wygranych lub nierozstrzygniętych). Były to m.in. bitwy pod: Anielinem, Laskami, Krzywopłotami , Limanową, Łowczówkiem, Jastkowem, Mołotkowem, Rokitną, Rafajłową, Kirlibabą, Kostiuchnówką. Niezależnie od Legionów J. Piłsudski utworzył również w 1914 roku Polską Organizację Wojskową. Odegrała ona dużą rolę w rozbrajaniu zaborców jesienią 1918 roku oraz w późniejszych powstaniach śląskich, sejneńskim i wielkopolskim. Czyn Legionowy wpłynęła na zmianę stanowiska państw centralnych wobec sprawy polskiej. Potrzebując rekruta i widząc wartość bojową Polaków władcy Niemiec i Austro-Węgier wydali Akt 5 listopada 1916 roku. Zapowiadał on powstanie państwa polskiego i zachęcał nas do wstępowania do Polskiej Siły Zbrojnej. Rozpoczął on swoistą licytację poparcia dla sprawy polskiej pomiędzy ententą i państwami centralnymi. Doprowadziło to do sytuacji dla nas wyjątkowej. Pod koniec wojny wszystkie państwa w niej biorące udział przyznały nam prawo do niepodległości, nasi zaborcy wyszli z wojny przegrani, Rosja i Niemcy były pogrążone w chaosie a Austro-Węgry zaczęły się rozpadać. Mimo rozwiązania po tzw. Kryzysie przysięgowym Legionów (w 1917 roku), w Polsce byli żołnierze Polskiej Siły Zbrojnej i POW. Dodatkowo istniały polskie Korpusy w Rosji i tzw. Błękitna Armia polska we Francji. To pozwoliło nam na odrodzenie niepodległej Polski w XI 1918 roku. Legiony nie tylko nagłośniły sprawę polską. Były również kuźnią kadr wojskowych przydatnych nam bardzo w późniejszych starciach z Ukraińcami i Rosją Radziecką.

# Radio Centrum zamieściło wywiad z Panem Radosławem Borzęckim, dyrektorem IX LO im. Mikołaja Kopernika w Lublinie



**Zobacz link:**

<https://centrum.fm/lubelskie-szkoly-uczcyli-157-rocznice-powstania-styczniowego>

# SADURCZYKUS

TIMES™

Pismo społeczno-historyczne IX Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Lublinie



**Redakcja:**  
**dr. Ireneusz Sadurski,**  
**Mateusz Frączek**  
**Paweł Frankowski**

Zdjęcia nieoznaczone wyżej są objęte prawami autorskimi.